

DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Lwów, dnia 9. maja.

Tak wstrętna dla nas sprawa rezolucyjna połączona z wystąpieniem lub pozostaniem delegacji naszej w radzie państwa, zawsze jeszcze stoi na pierwszym planie i zwraca na siebie uwagę kraju, który aczkolwiek nie spodziewa się niczego pomyślnego po jej przebiegu — jednak chciałby już doczekać się ostatecznego rezultatu, by według tego zastosować przyszłe swe postępowanie. Ze delegacji nasi, czy to członkowie większości czy mniejszości, nie powinni znaleźć w wyborców swych dalszego zaufania — o tem przeświadczeni są wszyscy politycznie dojrzały ludzie — bo mniejszość owa, składająca się z pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza i t. d. do niedawna tą samą błędną kroczyła drogą jak większość, jak pp. Ziemiałkowski i Gołujewski. Teraz już przeto należy przestrzedz mieszkańców kraju, aby nie pokładali więcej ufności w działalności pierwszych, którzy w sprawie tej dopuścili się tego samego grzechu, jak obaj ostatni.

Zwróciwszy powyższemi słowy uwagę czytelników naszych na tajne a dla nas najniezawodniej szkodliwe zamiary mniejszości delegacji — przytaczamy podług „Kraju“ rezultat ostatniego posiedzenia klubu polskiego z dnia 7. b. m., na którym przemawiali za złożeniem mandatów: Szujski, Rogawski, Fihauser i Zyblikiewicz; przeciw: Sulikowski. W imieniu duchownych i włościan przemawiali przeciw złożeniu Tomuś i Jakubik.

Grocholski obstając za złożeniem, podaje ciekawe szczegóły konferencji z ministrem Potockim — które sprawiły wielkie wrażenie, i poparły opinię tych, co doradzają złożenie mandatów.

Posel Ziemiałkowski, wyjaśniając niektóre szczegóły, oświadcza się przeciw złożeniu. W tym samym duchu przemawia Chrzanowski i Bocheński. Ten ostatni, motywuje swe zdanie tem, że nie należy ulegać parciu dzienników.

Głosowanie zostało odłożone, „z powodu spóźnionej pory i wielkiego rozdzielenia.“

Ten sam dziennik przynosi wiadomość, jakoby włościański poseł Wolny powołany został przez ministerstwo do Wiednia, w celu porozumienia się z nim względem stanowiska i postępowania dalszego włościan galicyjskich przy bezpośrednich wyborach. Nie dodajemy do wieści tej żadnego komentarza, gdyż broń, którejby użyć chciało ministerstwo, jest obosieczną, która w danym razie łatwo obróci się mogła i przeciw rządowi samemu.

Na piątkowym posiedzeniu rady państwa skończyła się także wojna kolejowa między dwoma Adamami, projekt bowiem rządowy idącej na Łupków, o której koncesję stara się Adam Potocki, otrzymał wielką większość. Pan minister Plener jednak raczył oświadczyć, że rząd nie ustępuje od przedłożonego dawniej planu uzupełnienia sieci kolei galicyjskich. Dobra nadzieja dla kraju, który dziś już choruje na galopujące schoty finansowe.

Ministerstwo rozstrzygnęło, że wybory do rady miejskiej przedsiębrane być mogą na podstawie prowizorycznej ustawy wyborczej z r. 1848, ze jednak uchylone być mają wszelkie ustępy, będące w sprzeczności z równouprawnieniem żydów. Wobec tej niedogodności czasby już było, aby nowy statut wszedł jak najrychlej w życie, i by sejm, w razie zgromadzenia się, rzecz tę najpierw załatwił; mówimy w razie gdyby się zgromadził, bo z Wiednia dochodzą nas wiadomości, iż rząd istotnie myśli o rozwiązaniu obecnego sejmu. Choć podobny proceder nie byłby w porządku, to przecież sejmu obecnego nie mamy powodu zbyt żałować, bo i przyszły nie byłby o wiele gorszym od obecnego, który tak ślepo szedł za wskazówką pp. Gołuchowskiego et consortes, wytworzył ową potworną większość, która w delegacji skompromitowała do szczytu stanowisko i cześć naszego kraju.

Czynności wydziału krajowego

z 19., 23., 27., 31. marca, 2., 7., 12., 16. kwietnia 1869.

Wydział krajowy przedstawia c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia wniosek kuratora fundacji Dydyńskiego na wydzierżawienie I. sekcji dóbr fundacyjnych Godowa za czynsz roczny w kwocie 2000 zlr., zaś II. sekcji za czynsz 905 zlr. w. a. i oświadcza się za wyposażeniem szkoły ludowej w Godowej, ofiarowaniem przez kuratora tej fundacji.

Wydział krajowy odmawia prośbie p. Heleny Pożakowskiej o wsparcie utrzymywane przez nią naukowo-pedagogicznego zakładu.

Wydział krajowy udziela administracji skarbkowskiej absolutorium na złożone rachunki zakładu emerytury dla aktorów sceny polskiej za rok 1868.

Na zapytanie c. k. prezydium namiestnictwa, czyliby wydział krajowy nie przyjął na siebie zarządu aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, odpowiedziano, że wydział krajowy zgadza się w zasadzie, aby nietylko pomienione archiwum krakowskie, ale także i podobne archiwum we Lwowie (zwane archiwum Bernardyńskim) przeszły pod zarząd reprezentacji krajowej, że jednak nastąpićby to mogło tylko za zezwoleniem sejmu krajowego.

Na sprawozdanie chrzanowskiego wydziału powiatowego o rozwiązaniu kwestyi, czy do czynności komitetu szkolnego należy także rozłożenie dotacji nauczyciela na gminy, odpowiada wydział krajowy, iż nie jest upoważnionym do interpretacji ustaw, że jednakże zdaniem jego czynność taka nie należy do zakresu czynności komitetów szkolnych, ponieważ ustawa z 12. sierpnia 1866 mówi tylko o patronacie szkół i o pokryciu kosztów na umieszczenie szkół ludowych.

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości zawiadomienie c. k. namiestnictwa, iż z 3000 istniejących parafij w Galicyi, za ledwie około 100 pozostało, w którychby inwentarze kościelne i parafialne zrezyfikowane nie były — tudzież okólnik c. k. namiestnictwa z 9. grudnia 1868 l. 58,294 względem przekazania komitetom kościelnym obliczenia czystego dochodu parafialnego i wymierzania datków, które parochowie mają opłacać do konkurencyjnego funduszu kościelnego.

Na podanie bocheńskiego wydziału powiatowego w sprawie odebrania majątku kościelnego pod zarząd komitetu parafialnego, odpowiedział wydział krajowy, że ustawa z 15. sierpnia 1866 nie przyznaje komitetom kościelnym prawa administrowania majątkiem kościelnym, lecz normuje tylko postępowanie w razach, gdy dochody majątku kościelnego mają być użyte na pokrycie kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i parafialnych. Dla kursu żeńskiego zakładu św. Jana w Krakowie udziela wydział krajowy jednorazowe wsparcie 200 zlr. w. a. Podanie centralnego komitetu towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o wyjednanie subwencji dla czasopisma „Szkoła“ udziela wydział krajowy radzie szkolnej z wnioskiem o wyjednanie żądanej subwencji z funduszu państwa, ponieważ pismo to jest jedynym organem poświęconym interesom szkół średnich i ludowych w kraju, gdyż inne przez rząd subwencyjonowane pisma, jak „Zeitschrift für österreichische Gymnasien“ i „Der Schulbote“ służą tylko interesom prowincji niemieckich.

Opróżnione w zakładzie św. Antoniego we Lwowie miejsce z funduszu sierocińskiego, nadaje wydział krajowy Zygmuntovi Maryanowi dw. im. Rylikiemu.

Wydział krajowy udziela 148 odszczególniającym się nauczycielom szkół ludowych remuneracye po 50 zlr. w. a. z dotacyi 7400 zlr. na ten cel przez sejm przeznaczonych.

Zakładowi sióstr Miłosierdzia w Rozdole udziela wydział krajowy jednorazowe wsparcie 400 zlr. w. a.

Wydział krajowy znosi uchwałę Tarnobrzskiego wydziału powiatowego, obowiązującą obszar dworski w Baranowie do dostawiania opału dla szkoły w Baranowie; przyczem zaleca wydział krajowy wydziałowi powiatowemu wpłynąć na właściciela pomienionego obszaru, aby z własnej woli, ze względu na cel szlachetny, nie uchylał się od dalszego dostarczania opału.

Wydział krajowy zatwierdza sporządzony przez Karola Bauera plan założenia ogrodu przy zakładzie obłąkanych w Kulparkowie.

Ponieważ realność nr. 591, 592 i 593 G. V. w Krakowie, której część zajęta jest na szpital św. Ducha, przyznana została na własność miasta Krakowa, zarządza wydział krajowy oddanie tej realności w fizyczne posiadanie miasta Krakowa.

Do komitetu dla budowy gmachu szpitalnego w Krakowie powołuje wydział krajowy pp. dr. Błażeja Bobrzyńskiego, dr. Józefa Brodowicza, dr. Jana Harajewicza, Napoleona Jędrzejewskiego, dr. Michała Mohra, Feliksa Księżarskiego i Filipa Pokutyńskiego.

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa o wydanem poleceniu, aby budujący się gmach szpitalny w Tarnopolu oddany został pod zarząd gminy. (D. n.)

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 8. maja.

□/ Gdy kraj z gorączkowym wyczekiwaniem wygląda końca sprawy w Wiedniu, który dozwoli mu iść w innym, jego potrzebom odpowiedniejszym kierunku, delegacja zajmuje się przeważnie środkami, jakby swawolę dziennikarstwa krajowego skarecił, ku tem większej radości centralistów. Tymczasem otacza się egipską tajemniczością, aby nikt w kraju nie dowiedział się o jej wielkich zamiarach, gdyż o p. Giskrę nie idzie, ten zawsze wie naprzód o wszystkim, przez jednego lub drugiego delegata. Skutkiem tej tajemniczości wynika i tajemniczość korespondentów, którzy zabijają chwilę wolnego czasu szarpaniem się wzajemnem — wszystko zaś przerywane: „z nadzwyczaj poważnego źródła“ płynąciami do „Dziennika Poznańskiego“, od dawna zużytemi i nie mającymi żadnego znaczenia frazesami w obronie tego, co się od dawna obronić nie dało. Szermierki korespondenckie wnet ucihną, gdyż nikogo z czytających nie obchodzi, a samych korespondentów okrywają tylko śmiesznością, jak tego ów sławny z monetów, podrywający się pan (L....) doznał; zato tajemniczość delegacji porodzi najprawdopodobniej to, co owa sławna góra. O ile wnosić można z doraźnie objawionych zdań, delegacja uważałaby za rzecz nader stosowną, pozostać na każdy wypadek w radzie z wyższych politycznych względów. Nie należąc do tych, którym wyższe polityczne względy byłyby znane, i biorąc rzeczy na prosty chłopski rozum, należy mieć nadzieję, iż przeciw może w ostatniej chwili przewały w delegacji względ na publiczną opinię, i gdy rezolucya w przyszłym tygodniu w izbie się pojawi, może narzecze i delegacja powożem stanowczą uchwałę, jak się ma zachować. Dotąd do takiej uchwały zbywały delegacji na czasie, — zresztą uważała ją za zbyteczną, albowiem korona, kanclerz, Węgry, mieli za nią wszystko zrobić.

Trudno pojąć, jakim sposobem izba ma w kilku posiedzeniach załatwić nawał pracy, jaki jej pozostał, a która powiększyła się jeszcze kilku nagłaciami rządowymi przedłożeniami. Tymczasem pierwotny termin sesyi nie ma być przedłużonym. Prawdopodobnie wszelkie ważniejsze kwestye wymagające gruntownego rozbioru będą odroczone do jesieni. Taki los spotka najniezawodniej prawo koalicyi wyrobników i unormowania godzin pracy, tym więcej, iż oprócz kilku niezależnych posłów, ministeryalna większość jest całemu ruchowi robotniczemu przeciwną. Pokąd robotnicze stowarzyszenia

zajmowały się wyprawianiem owacyj na cześć liberalnego ministerstwa, były niezmiernie mile widziane, — lecz odkąd poczęły myśleć o poprawieniu swego losu, i zajmować się kwestyami społecznymi, zaniepokoiły na seryo pp. Verwaltungsratów i większych przedsiębiorców, prowadzących prym w koncercie nowej ery. Najgorętsi mówcy robotników, dostali się kolejno do kozy, a o poprawieniu doli pracujących klas nikt na seryo nie myśli. W demokratycznej (!?) Austrii, — czas na taki liberalizm jeszcze nie nadszedł. Wprawdzie w tych stowarzyszeniach robotniczych wiele kłakolu, i dziwne tam panują wyobrażenia o narodowościach i o stosunkach ekonomicznych, ale właśnie w tem wina panów wielko-gębnych liberalów, iż nie starali się do tych mas zbliżyć, aby je oświecić, iż pozostawili je samym sobie, lub wpływem samolubnych demagogów. Tak tu, jak wszędzie w Austrii, brak ducha poświęcenia, wytrwałości w zasadach, i chrześcijańskiej miłości dla biednych i cierpiących, — zato chełpliwości i samolubstwa co niemiara. Nikt swobody inaczej nie pojmuje, — jak w znaczeniu swobody przewodzenia nad drugimi.

Skutki sławnej ustawy wojskowej, dają się już czuć w świeżych nominacjach dowódców rezerw pułkowych. Na 80 takich nominacyi, znajdujemy trzy nazwiska podobne do polskich, kilka węgierskich, reszta sami Niemcy. Dzięki wyższemu kombinacyi polityki delegacyjnej, pozostaje wojsko wyłączną niemiecką instytucyą, a w skutek ogólnego obowiązku służby wojskowej, przybył spotegowany aparat germanizacyjny. Aby jego zadanie spełnić, wypadnie zapisać znów z jakie kilka tysięcy oficerów z Niemiec. Zato krajowicze, przy wielkich zdolnościach, odwadze i pracy, będzie miał szansę zostania po sześciu latach podporucznikiem, a po czterdziestu latach służby kapitanem. Trudno temu zaradzić, — albowiem należy do narodu podporządkowanego przez galicyjskich mędrców.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. W sprawie rezolucyi interpelował Grocholski prezesa rady państwa, zapytując, kiedy przedmiot ten przyjdzie na porządek dzienny, a jako powód zapytania przytoczył, że rozpowszechniło się mniemanie, iż galicyjscy deputowani starają się nakłonić prezesa, aby sprawozdanie wydziału konstytucyjnego nie zostało rozdane deputowanym.

Dr. Kaiserfeld odpowiedział, że podobne pogłoski są zupełnie mylne, ponieważ nikt u niego nie czynił takich kroków. Rozdanie drukowanego sprawozdania zapowiedział na 8go maja, co też rzeczywiście nastąpiło.

Stosownie do regulaminu — mówił galej Kaiserfeld — dają pierwszeństwo wnioskowi rządowemu; skoro te załatwione zostaną, przyjdzie kolej na sprawę rezolucyi.

Mnóstwem wniesionych przedłożonych rządowych postarano się zatem już z góry o to, — jak trafnie zauważa „Debatte“ — aby rozprawy nad rezolucyą nie przewlekły się zbyt długo i aby uniknąć burzliwej dyskusyi. W ostatnich już godzinach sesyi wniesione sprawozdanie wydziału konstytucyjnego o rezolucyi będzie zapewne załatwionem ile możności tylko pozbieżnie i bez rozpraw szerokiach, a względem uchwały izby żadna nie zachodzi wątpliwość.

Co potem nastąpi, odgadnąć jeszcze niepodobna. Tyle tylko pewnem jest, że krążąca w błędnem kole od dnia 2go marca polityka utylitarna, już za parę dni dobieży swego kresu.

W rozprawie nad rządowym projektem o kolei łączącej Galicyę z Węgrami, zabrał głos deputowany Mende, przemawiając za prowadzeniem tej linii z Przemyśla przez Duklę do Preszowa.

Grocholski zwraca uwagę na to, że nie ma tu wyboru między linią z Przemyśla przez Łupków albo przez Duklę, lecz trzeba uchwalić linię łupkowską, albo nie uchwałać żadnej. Uznając konieczność połączenia Galicyi z Węgrami mówca oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem wydziału.

Minister handlu występuje w obronie wniosku rządowego; oświadcza najpierw, że rząd jakkolwiek cofnął projekt ustawy o uzupełnieniu sieci kolei żelaznych austriackich, to jednak pozostaje przy planie wytkniętym w owym projekcie i starać się będzie o jak najrychlejsze jego urzeczywistnienie. Uważając zatem kolej łupkowską nie samą dla siebie, lecz w związku z innymi galicyjskimi kolejami, jest ona korzystniejszą niż linia dukielska, a to przez późniejszą nastąpić mającą budowę linii z Chyrowa do Stryja i dalej do granicy moskiewskiej.

Co się tyczy uzasadnienia ważności strategicznej kolei łupkowskiej, wystarczy zdaniem p. ministra ten wzgląd, że obecnie granica rozciągająca się na 108 mil, jest bez połączenia z środkowemi prowincyami państwa. Połączenie takie jest niezbędnem dla bezpieczeństwa monarchii, ponieważ wiadomo, że w sąsiednim państwie (moskiewskim) postępuje rażno budowa kolei w kierunku ku granicy austriackiej.

Trudności technicznego wykonania są większe na linii dukielskiej, która przez 14 mil prowadzona być musiałaby w okolicy górzystej, podczas gdy kolej łupkowska tylko 2 mile takiej przestrzeni zajmuje. Rząd węgierski także oświadczył stanowczo, że popierać będzie budowę kolei do Łupkowa na terytorium węgierskim.

Izba przyjęła cały projekt wedle wniosku wydziału — pierwsza więc kolej z Galicyi do Węgier budowaną będzie z Przemyśla przez Chyrow, Lisko, Zagórze i Szczawne do Łupkowa.

Francya. Ruch wyborczy, którym zajęty cały Paryż, daleko jest mniejszym na prowincyi. Wieśniak francuski sprzyja rządowi cesarskiemu, wierzy urzędnikom i idzie ślepo za ich rozkazami, to też wybory po wsiach wypadną przeważnie w duchu rządowym—nawet stronnictwa rządowi przeciwnie przyznają to, i przewidują, że kandydaci opozycyjni poprzepadają. Włóścianin we Francyi, któremu wielka rewolucya nadała własność, stał się bardziej konserwatywny, niżli mieszczaństwo i arystokracja, a rządowi udało się weni wzmocnić, że opozycya, to komuniści, którzy czychają na zabór własności. Nie podlega więc wątpliwości, że rząd i tym razem w ciele prawodawczem rozporządzać będzie znaczną większością, a kto wie, czy to właśnie nie będzie zgubą cesarstwa. Paryż bowiem, który coraz bardziej jest republikański, może się łatwo pokusić o powtórzenie roku 1831 lub 1848—tak więc reakcyjne wybory zamiast polepszyć położenie cesarstwa mogą je tylko pogorszyć i przyspieszyć wybuch. W Paryżu zapewnionym się zdaje wybór Gambetty i Buncela — Ollivier, tak zwany cesarski demokrat, prawdopodobnie nie wyjdzie z urny wyborczej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Propaganda nieudala. W jednym ze szynków za rogatką żółkiewską wyrzekał wczoraj jakiś porządnie ubrany człowiek, niskiego wzrostu, którego nam wymieniono jako pana R. przeciw Polakom, chwając równocześnie błogie rządy Moskwy. Żle się jednak wybrał za swą propagandę, gdyż byli to Mazurzy prowadzący bezrogi, którzy przyznawszy że są Polakami i nie chcą Moskwy, wyszatkali niefortunnego propagatora, który musiał we fiakrze zmykać do miasta. Nie wiem, czy „Dziennik warsz.” i ten objaw ludu naszego poda do wiadomości.

* Ministerstwo wyznań i nauk ogłasza, iż w roku 1869 przyzwolona została kwota 15.000 zlr. do udzielenia stypendyów dla kształcących się artystów i zamówienia dzieł artystycznych. W skutek tego wyzwa wszystkich artystów w dziedzinie sztuk plastycznych (architektury, rzeźbiarstwa i malarstwa) jakoteż poezyi i muzyki, aby odnośnie podania swe [o stypendya wnieśli najdalej do połowy czerwca do rządu krajowego.

* Stowarzyszenie młodzieży handlowej, postępując na drodze wytkniętej, od czasu przekształcenia się, urządziło dla członków swych szkołę śpiewu chóralnego. Witamy z przyjemnością ten nowy zawiązek, a witamy go tem milej, o ile się spodziewamy, że właśnie stowarzyszenie młodzieży handlowej przez dotychczas okazaną solidarność, mieć będzie wszelkie powodzenie i dojść może do choru własnego.

Znany muzyk Szatkowski (Leder), którego stowarzyszenie na nauczyciela obrabło, jest nam poniekąd rękojmią, że instytucya ta nie pójdzie w tor istniejących tu towarzystw śpiewu, z których jedno dla braku udziału biorących bardzo powoli się rozwija, zaś drugie, o którym lepiej nam wypada zamilczeć, przekonuje nas dostatecznie o tendencyjności swoich dążeń. Mamy zatem wszelką nadzieję, że młodzież handlowa pojmie okoliczności powyższe, a obudziwszy między sobą zamilowanie do śpiewu, znacznie przyczyni się z czasem do utworzenia w mieście naszym silnego choru polskiego.

* Z nad Dunajca dnia 8. maja. (W. M.) Wjeżdżając do Tarnowa podczas nabożeństwa dni krzyżowych, spotkałem procesję, którą poprzedzał pochód młodzieży szkolnej. Jeżeli miłe wrażenie obudził widok tak licznie zebranej kształcącej się młodzieży, to przeciwnie bardzo przykrego uczucia doznałem, spostrzegłszy na czele pochodu jakiś niby wojenny sztandar, przedstawiający chorągiew szkolną, barwy czarno-żółtej, ozdobny aż dwoma orłami dwugłowymi, z niemieckim jakimś napisem na szarfach. Dziwna to zaiste rzecz, żąd szkół tarnowska, mieszcza w sobie dzieci polskie, znajdującą się w mieście polskiem, którego herbowna barwa jest niebiesko-biała, przychodzi do podobnego sztandaru z napisem niemieckim, którego rzecz, żaden uczeń nie rozumie!

Obywatele tarnowski objaśnili mi, że sztandar ten jest dziełem p. Pospischilla, dyrektora szkoły. Jakkolwiek cała powierzchowność sztandaru odpowiada najzupełniej dążnościom germanizacyjnym p. Pospischilla, to przecież byłoby do życzenia, aby rada miejska postarała się o chorągiew inną, o barwach miejskich, z herbem „Leliwa” i napisem polskim. Dość powszechnie objawia się także życzenie w Tarnowie i okolicy, aby p. Pospischill, uszczęśliwiający już przez tyle lat szkołę tarnowską, odпочał na laurach tyloletniej możności pracy nad germanizacją i udał się raczej tam, gdzie Dunaj wytryska, a gdzie swobodniej niż tu nad Dunajcem poświęcać się będzie mógł swemu zawodowi. A niechaj nie zapomni wziąć z sobą sztandar, który mu tak wiernie służył przez kilkanaście lat, jako godło germanizacyjnych usiłowań.

* Rzadki apetyt. Francuskie dzienniki opowiadają o następującym wypadku: Przed kilku dniami przybył do jelicznej restauracyi w Paryżu przyzwójcie ubrany jegomość, który zamówił obiad na trzy osoby, składający się z kilkunastu dań, i 10 flaszek wina, do tego dodając, że wkrótce przybędzie ze swymi przyjaciółmi. Za godzinę wniesiono obiad, a służba nie uważała, by prócz owego pana ktokolwiek był wszedł. Po dwóch godzinach właściciel hotelu również wszedł do gabinetu, gdzie zastawiony był ów obiad i nie mało się zdziwił, gdy obaczył, iż wszystkie potrawy były spożyte a wino wypite, podczas gdy gość leżąc na sofie, odpoczywał po takiej pracy i pokrzepiał się błogim snem.

* Wulkany sztuczne. Profesor medycyński Paulo Gottrini, wynalazł mieszankę, za pomocą której tworzy sztuczne wulkany, wybuchające i płynące lawą, jak naturalne, rozumie się na małą skalę. Jeden z takich sztucznych wulkanów, złożony z 200 kilogramów mieszanki, wybuchł przez dwie godziny. Można więc sobie teraz zamawiać na obstalunek i wulkany także!

Przegląd literacko-artystyczny.

* Teatr. Piątkowe przedstawienie dramatu Syrokomi p. t. Kasper Karliński, danego na korzyść rodziny s. p. autora, daje nam ponowną w tak krótkim czasie sposobność ocenienia sił dramatycznych sceny naszej. „Intryga i miłość” Szyllera, wypadła jak to poprzednio powiedzieliśmy, znacznie lepiej jak się tego spodziewaliśmy — o Karlińskim zaś daleko więcej da się powiedzieć, gdyż w przeprowadzeniu całem panowała taka doskonała harmonia, a charakterystyka pojedyncze z taką wiernością i starannością były oddane, że publiczność pod wrażeniem słów wieszca i gry artystów, mianowicie podczas scen wrażliwszych uroczyście zachowywała milczenie

i dopiero w kilka minut po zasłonięciu kurtyny, ocknawszy się, hucznymi oklaskami okazywała swe zadowolenie.

Trzy główne role: Karlińskiego (Królikowski) Doroty żony (Linkowska) i Zygmunta syna ich (p. R. Popiel), wypadły ku powszechnemu zadowoleniu; ubiory i dekoracye były świetne i tylko u p. Linkowskiej spostrzegliśmy anachronizm w kostiumie.

Artyści odpowiedzieli więc zadaniu swemu, lecz o publiczności nie mogliśmy to samo powiedzieć. Wszystkie warunki były bowiem po temu, by przedstawienie najwięcej ściągnęło publiczności, cel wzniosły, dobroczynny, dramat historyczny, znakomity, gra wyborna... a jednak loże prawie próżne, a krzesła i parter przedzone. Większa część publiczności naszej, snąc już straciła poczucie obowiązku i narodowości, skoro, jak to już kilkakrotnie wszystkie wykazywały dzienniki, chórzyński wiedeński na wpl obnażone większe budzą zajęcie, jak dramat historyczny i podpadła rodzinna s. p. Syrokomi.

* Czasopisma Szkoła nr. 18. opuścił prakę i zawiera: „Nauka rysunków w szkole ludowej II., Kronika szkół. Rozmaitości. Czynności rady szkolnej. Przypomnienie.

* Dziennik literackiego wyszedł nr. 18. Treść: Rodzina konfederatów, obrazek historyczny przez K. S. Bodzantowicza. (Ciąg dalszy.) Serenada. Dziad i baba, powieść przez T. T. J. (Ciąg dalszy.) Relacye dr. L. S. Gereta, spolszczył dr. Ksawery Liske. (Część druga.) Albert hr. Mier i jego poezye. Fundacya imienia Karola Szajnochy. Kronika teatralna. Przewodnik.

* Encyklopedyi Sznajdera zeszyt drugi wyjdzie z końcem bieżącego miesiąca.

Ruch Stowarzyszeń.

* Wykaz miesięczny stowarzyszenia wzajemnej pomocy rekozdzielniców lwowskich od zawiązania dnia 21. marca 1869 do 30. kwietnia 1869. Członków rzeczywistych z końcem kwietnia 1869, 203. Stan majątkowy stowarzyszenia jest następujący:

a) Fundusz zaliczkowy: do tego funduszu wpłynęło z kwot zaoszczędzonych 154 zlr. 70 ct.

b) Fundusz inwalidów, wdów i sierót: od członków rzeczywistych z tygodniowych wkładek po 2 centy tygodniowo, 24 zlr. 72 ct.

Od członków honorowych dary, którzy raczyli wesprzeć to stowarzyszenie jako to: hr. Włodz. Russocki 10 zlr., dr. Józef Koliszer 5 zlr., dr. Juliusz Koliszer 5 zlr., dr. H. Jasiński 5 zlr., dr. Kociatkiewicz 2 zlr., pp. Miecz. Darowski 5 zlr., J. Dobrzański 5 zlr., K. Ujejski 5 zlr., K. Wild 2 zlr., L. Pirożyński 4 zlr., K. Piller 5 zlr., F. Piątkowski 5 zlr., Jan Wierzyński 20 zlr., W. Baurowicz 5 zlr., M. Poramba 5 zlr., J. Rischer 5 zlr., E. Breuer 5 zlr., A. Chyliński 5 zlr., A. Aleksandrowicz 4 zlr., ks. Sarnicki K. 2 zlr., ks. M. Formanios 2 zlr., p. M. Gołębiów 1 zlr. 50 ct. Razem 110 zlr. 50 ct.

c) Fundusz rezerwy: Taksa wpisowa od członków rzeczywistych 133 zlr. 75 ct., od członków honorowych wyrażnie na pierwsze urządzenie przeznaczony od pp.: Baurowicz W. 5 zlr., Piątkowski F. 5 zlr., K. Kropiowski 1 zlr. 50 ct., Matlas K. 1 zlr., 12 zlr. 50 ct.

Z rozsprzedaży książeczek zaliczkowych i statutów 19 zlr. 52 ct.

Książeczka kasy oszczędności l. 8.570 z dnia 17. czerwca 1862 zebrane pieniądze na ten cel stowarzyszenia 391 zlr. 60 ct. Druga książeczka kasy oszczędności l. 2022 z d. 17. marca 1868, 142 zlr.

Darowizna jednej oblig. indemnizacyjnej w nominalnej wartości 100 zlr. złożonej w stowarzyszeniu wzajemnej pomocy samodzielnych rekozdzielniców mieszczan lwowskich—ogółem dochód 989 zlr. 59 ct.

Wydatki na wszelkie potrzeby administracyjne i na urządzenie biura i różne pomniejsze wydatki 215 zlr. 72 ct.

Pozostaje w kasie 773 zlr. 87 ct.

Z której to sumy uchwalono na posiedzeniu wydziałowem z dnia 30. kwietnia wziąć 300 zlr. w a. na udzielanie pożyczek rzeczywistym członkom w potrzebie zostającym.

Lwów dnia 3. maja 1869.

Franciszek Schütz, August Mayer, Józef Starak,

Kontroler, dyrektor, skarbnik.

Klemens Huczkowski, sekretarz.

* W Krakowie utworzyło się, jak wiadomo, stowarzyszenie wzajemnej pomocy Sybiraków, mające na celu obmyślenie sposobów zarobkowania i niesienia pomocy dla tych z naszych rodaków, którzy powrócili z niewoli moskiewskiej, nie mają środków do utrzymania. Nie można zaprzeczyć, że stowarzyszenie podobne jest wielce dobroczynnym, osobiście pod względem pierwszego celu, gdyż wyosobnienie się Sybiraków jako osobnej kasty pod względem wsparcia publicznego uważalibyśmy za nieodpowiednie. Statutów stowarzyszenia powyższego nie podawaliśmy dotąd, gdyż mniemaliśmy, że ono ma więcej lokalną cechę, gdy atoli powzięliśmy przekonanie, iż takowe może nieść pomoc i innym w kraju rozproszonym Sybirakom, przeto w skutek wezwania szan. prezesa tegoż stowarzyszenia, p. Bylickiego, podajemy do wiadomości niniejszem statut stowarzyszenia:

Znajdujący się w Krakowie i okolicy towarzysze z niewoli moskiewskiej, zebrawszy się na ogólnę zgromadzenie, uradzili zawiązać się w stowarzyszenie pod nazwą: „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy Sybiraków.”

W tym celu wybrano do zarządu z pośród stowarzyszonych komitet złożony z pięciu członków: Wiktora Bylickiego jako przewodniczącego, Czaplickiego Władysława, Włyńskiego Zygmunta, Müldnera Wilhelma i Szutta Juliusza.

Odnosny statut poniżej zamieszczony dla osiągnięcia prawomocności, przedłożony został władzy za pośrednictwem delegata namiestnictwa w Krakowie.

Na skutek tego uzyskawszy w dniu 17. kwietnia b. r. zatwierdzenie rządowe, stowarzyszenie uważa się za legalnie zawiązaną, z mocą jawnego wykonywania swych czynności, które rozpoczyna niniejszem zawiadomieniem mieszkańców i obywateli kraju, że podstawą bytu stowarzyszenia obok jednności i silnej bratniej spójni, stanowiąc będzie statut następujący:

1. Celem stowarzyszenia jest wspieranie potrzebujących pracy, powróconych z niewoli moskiewskiej:

a) przez udzielanie pożyczek w myśl §. 6. i

b) przez następcanie potrzebującym odpowiedniej pracy.

§. 2. W skład stowarzyszenia wchodzi wyłącznie powróceni z niewoli, a przyjęci jako członkowie, którzy zobowiązują się przy

najmniej centa dziennie z góry miesięcznie do kasy stowarzyszenia wnosząc.

§. 3. Chcący zostać członkiem stowarzyszenia, winien osobiście lub pisemnie przez dwóch członków komitetu być przedstawionym; o przyjęciu go komitet stanowi. Raz przyjętego wyklucza tylko ogólne zgromadzenie.

§. 4. Fundusz stowarzyszenia stanowią:

a) stałe wkładki,

b) kwoty zwracane przez wypożyczających,

c) odsetki kapitału żelaznego,

d) jednorazowe dary członków i wszelkie inne dobrowolne ofiary.

§. 5. Dwie trzecie wszelkich dochodów przeznaczają się na pożyczki w myśl §. 6 — jedna trzecia stanowi kapitał żelazny.

§. 6. Stowarzyszenie udziela dwojakich pożyczek — z procentem i bez procentu.

a) pożyczki z procentem udziela się członkom 6% z terminem zwrotu najdalej w jednym roku, za kwitem, na zasadzie poręczenia przez dwóch członków;

b) pożyczek bez procentu udziela się wyłącznie nowo przybyłym, z terminem najwyżej rocznym zwrotu, za zobowiązaniem się na piśmie.

§. 7. Ogólne zgromadzenie wybiera z grona swego do zarządu sprawami stowarzyszenia na rok jeden komitet, składający się z przewodniczącego i czterech członków; w razie wystąpienia któregośkolwiek, pozostali wybierają w miejsce ubiegłego zastępcę aż do ogólnego zgromadzenia członków stowarzyszenia. Komitet jest prawnym reprezentantem stowarzyszenia.

§. 8. Przewodniczącemu służy prawo zwolnienia posiedzeń komitetu, bądź z własnej mocy, bądź w skutek postanowienia większości członków komitetu. Do ważności uchwał jest potrzebną obecność przynajmniej trzech członków komitetu.

§. 9. Komitet obowiązany jest na ogólnem w pierwszym polowie stycznia każdego roku zwołać się mającym zgromadzeniu członków stowarzyszenia, zdać sprawę z calorocznych swych czynności, przedłożyć wnioski do zmian w statucie, ostatecznie zaś przekazać fundusze i zarząd spraw stowarzyszenia nowo wybranemu komitetowi.

§. 10. W razie rozwiązania stowarzyszenia, o przeznaczeniu kapitału postanowi ogólne zgromadzenie.

§. 11. Żądanie zwrotu wkładek, pod żadnym warunkiem miejsca mieć nie może.

§. 12. Wszelkie spory między członkami rozstrzyga ostatecznie sąd polubowny, z łona stowarzyszenia wybrany.

§. 13. Zmiany w statucie powyższym przedsiębrane być mogą, skoro tylko żądają dwie trzecie członków zebranych na ogólnem zgromadzeniu.

Ostatnie wiadomości.

„Wiener Zeitung“ z d. 8. b. m. podaje mianowania prezydenta i wiceprezydenta trybunału państwa. Prezydentem został Karol Kraus, były minister sprawiedliwości i pensyonowany prezydent sądu kasacyjnego; wiceprezydentem, zaś br. Szymonowicz, prezydent senatu w sądzie kasacyjnym. Obaj są członkami izby panów.

Na piątkowym posiedzeniu rady państwa rozdano wreszcie posłom drukowane sprawozdanie o galicyjskiej rezolucyi. „N. fr. Presse“ zapewnia, że rozprawa nad tym przedmiotem zostanie jeszcze przeprowadzoną. „Gdyby tak się nie stało, byłoby to — twierdzi wspomniany dziennik — świadectwem ubóstwa, i zrobiłoby takie wrażenie, jakoby większości rady państwa zabrakło cywilnej odwagi“. Ale ta większość nie pierwszy raz w życiu wystawiała sobie takie świadectwo ubóstwa, bardzo więc rzecz możliwa, że mimo zapewnień dzienników wiedeńskich, już sprawa rezolucyi na stół izby nie przyjdzie.

Mowa tronowa przy zamknięciu rady państwa już jest ułożona, i ma zawierać także wyrażenie nadziei, iż pokój nie będzie niczem zakłócony.

Spór w sprawie list sędziów przysięgłych dla Pragi zostanie, jak się zdaje spokojnie załatwiony — komisya bowiem, która miała złożyć listę dla obu stron zadawalającą ukończyła już swą pracę.

Z Pesztu donoszą, iż lewica zmieniła pierwotny swój projekt, i postawi osoby projekt do adresu, w którym będą także dotknięte kwestye prawno-państwowe.

Kardynał Hauk umarł w Zagrzebiu d. 8. b. m.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech nie ustało. „Opinione“ ogłasza domniemywaną listę ministrów, którzy zostaną przy swych tekach, i tych, którzy świeżo będą powołani. Wiadomość o wyjeździe Ricasono do Niemiec nie sprawdza się.

W londyńskiej izbie gmin ukończono już rozprawy nad bilem o irlandzkim kościele. Przyjęcie bilu tego w izbie lordów uważają jako prawdopodobne.

Z Madrytu donoszą, iż d. 7. b. m. obiegały tam pogłoski o odkryciu spisku w Barcelonie, które spowodowało liczne aresztowania. Między uwiezionymi ma być wielu oficerów i księży.

„Vidovdan“ belgradzki donosi, że wielki wezyr turecki rozpoczął rokowania z mocarstwami o zmianę kapitulacyi. Turcy chcą, by cudzoziemcy podlegali tureckiemu prawu i płacili podatki.

Kursa z dnia 9. maja 1869.

godz. 1 min. 10 popołudniu.

Akcy kredytowe 284.40. Akcy banku anglo-austr. 333.50. Akcy franko-austr. 127.75. Kolej Karola Ludwika 218.25. Kolej południowa 234.40. Kolej państwowa 354.50. Losy z r. 1864 125.80. Napoleon 9.92.